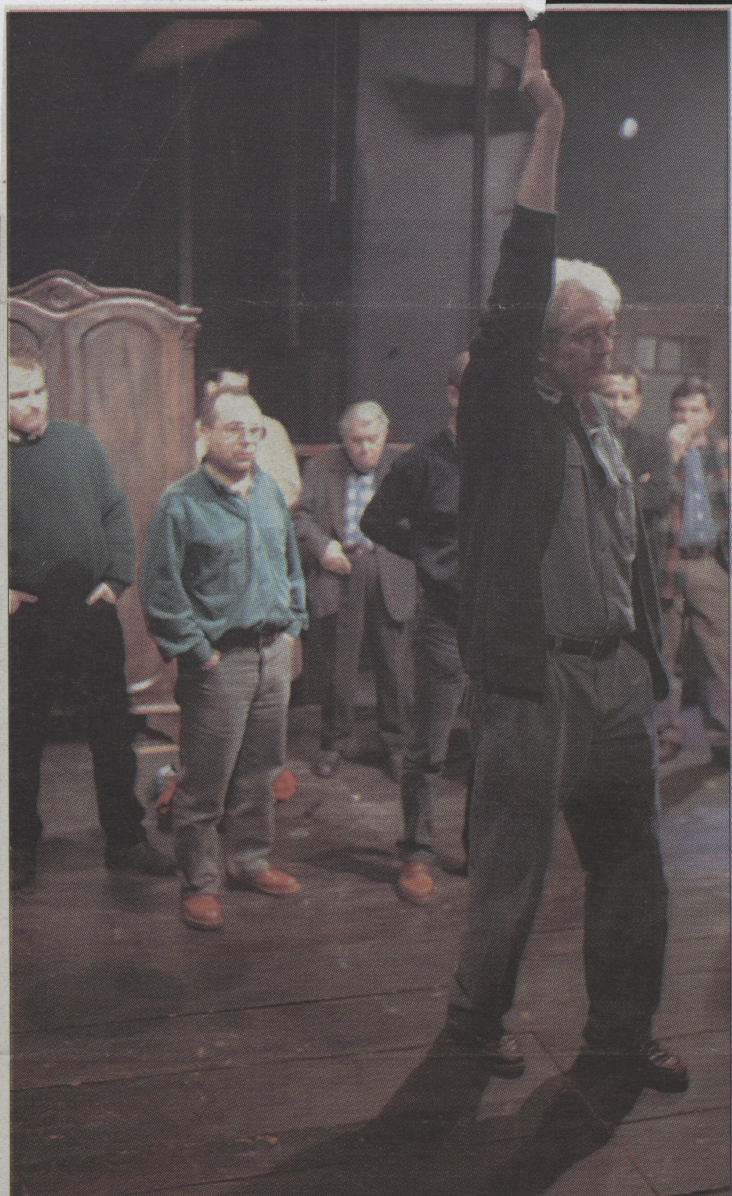




Sen o potędze

PREMIERA W STARYM TEATRZE

Krystian Lupa powinien błogosławić dyrektora, który zdyktował ten spektakl z afisza Starego Teatru siedem lat temu – gdy „Bracia” byli w pełni sił twórczych, nie „wygrani” do dna – zagadał do mnie trzy dni temu podczas drugiej generalnej próby pewien doświadczony warszawsko-krakowski krytyk i teoretyk teatru.

Zgadzałem się w stu procentach. W przeciwieństwie do fenomenalnych „Dziadów” Mickiewicza/Swinarskiego, które umierały długie lata, aż wreszcie zeszły, „Bracia Karamazow” Dostojewskiego/Lupy czekali w uśpieniu na triumfalny powrót. Gdy francuscy producenci zwrócili się do naszego reżysera, by pokazał swojego Dostojewskiego na ich scenach, wahanie było niepotrzebne.

Z tymi samymi aktorami co przed laty, z tą samą muzyką Stanisława Radwana, w tej samej przestrzeni rozpoczęły się próby. Na scenie Kameralnej znowu spotkali się razem: Jan Peszek (ojciec), Piotr Skiba (Smierdiakow),

Zbigniew Ruciński (Dymitr), Jan Frycz (Iwan), Paweł Miśkiewicz (Alosza), Andrzej Hudziak (starzec Zosima), Katarzyna Gniewkowska (Grusza), Beata Fudalej (Liz)... Dziedzina Niemożliwego, z którą wciąż zmagają się Krystian Lupa, znowu zaglądała na deski teatru steranego wzlotami i upadkami ostatnich lat.

– To nie wznowienie, raczej sen na jawie – mówi Lupa.

Znowu jest jak za najlepszych czasów zespołu wyniesionego na szczyty niezapomnianymi inscenizacjami Swinarskiego, Wajdy, Jarockiego, Grzegorzewskiego, Lupy. Trans charyzmatycznego reżysera udziela się wszystkim.

Widziałem na własne oczy znanych mi z lepszych i gorszych ról aktorów tkniętych reżyserską ręką Krystiana Lupy. Widziałem na próbie przemianę: wnoszących na scenę elementy dekoracji pracowników technicznych Starego Teatru – w widma poddane rytmowi słowa Dostojewskiego, gestu Lupy i muzyki Radwana.

Dziś premiera pierwszej części „Braci Karamazow”, w niedzielę – części drugiej. Czy sen przetworzony w teatralną materię przez reżysera spektaklu pomoże w przebudzeniu zagubionemu Staremu Teatrowi? Pragnę, żeby tak się stało.

MAREK MIKOS

ZDJĘCIA Z PRÓB TOMASZ ŻUREK

